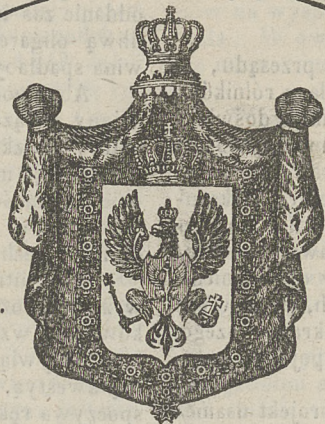


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

kwartrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 agr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 agr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzna wiadomość.

Londyn, poniedziałek 2. Sierpnia z południa. — Dziś parlament został prorogowany przez komisarza od królowej wyznaczzonego. W mowie tronowej powiedziano między innemi, że może spokojnie spoglądać na utrzymanie pokoju w skutek stosunków swych do zagranicy i spodziewa się, że różne kwestye konferencyi paryskiej przedłożone w sposób zaspakajający załatwione będą. Mowa tronowa wspomina z rozrzwieniem armię w Indach i oddaje się nadziei, że wkrótce pokój nastanie. Po wyrzeczeniu nadziei, że pieniądze zezwolone wystarczą, wspomina w końcu o prawach w roku tym uchwalonych w izbach.

Berlin, 4. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać burmistrzowi Kahlbaum i przełożonemu rady reprezentantów p. Dassler w Oranienburgu order orla czerwonego 4tej klasy, dozórce magazynu, wysłemu ze służby p. Heidgen w Kobleney powszechną oznakę honorową, jako i partykularzowi Roenisch w Goldberg, podoficerowi Moetz w cesarsko Franciszka pułku grenadierów (3 pułk rezerwy) i muskietyrowi Śmicińskiemu w 11 pułku piechoty, medalion na wstążce za ocalenie życia.

Najświeższe wiadomości. — Zadowolenie jakiegośmy doznali z powodu telegraficznej wiadomości zwiastującej uchwałę w sprawie holsztyńskiej wydaną, było krótkie tylko i musiało ustąpić miejsca bolesnemu odczarowaniu, gdy hanowerska gazeta urzędowa jako i inne prywatne korespondencye dają wiadomość o głębokiem rozwojeniu przerzynającym łono bundestagu. Jaki będzie tego koniec, nikt przewidzieć nie zdoła; w każdym razie nadzieje o odpowiednim życzeniu narodu załatwieniu bardzo spadły.

O 13 posiedzeniu konferencyi paryskiej znajduje się w Nordzie raport, o którego pewności wątpić niemożna, gdy dotychczasowe wiadomości tego pisma w sprawie tej zawsze się potwierdziły. Wedle tegoż raportu miała być na niem mowa o kwestyi dunajskiej; gdy atoli z powodu dyplomatycznej recepcyi odbytych u hr. Walewskiego opóźniło się otwarcie posiedzenia, a inne punkta czekały ukończenia, odłożono przeto akt nawigacyjny do przyszłej sesyi. Na ostatniej sesyi miano się oświadczyć co do trzech następujących punktów: Czyli ma służyć sultanowi przy wyborach hospodara Veto? Czyli przyda do wspólnej chorągwi mołdawsko-wołoskiej oznakę, udowodniającą prawo jego władztwa? nareszcie w razie wewnętrznych zawichrzeń czy sultan czy też mocarstwa opiekuńcze zainterwenują?

(Kor. Cz.) Wydział bundestagu, który się zajmuje sprawą holsztyńską, przyjął wniosek pruski, aby sprawa przekazana była wydziałowi wykonawczemu. Nie znaczy to, że bundestag, niezadowolony odpowiedzią duńską, przystąpi od razu do egzekucyi i pośle okupacyjne wojsko do księstw. Procedura takowa byłaby niespodzianką nawet dla najgorętszych patriotów niemieckich. Przyjęcie powyższego wniosku znaczy tylko, że się dyplomatyczna korespondencya skończyła, i że sprawa przechodzi na pole czynu, to jest, że ma być traktowaną w drodze rzeczywistych materyalnych tranzakcyi. Jakim się to sposobem dziać będzie: czy według propozycyi gabinetu duńskiego przez delegowanych obu stron spornych, czy bezpośrednio przez wydział wykonawczy, o tem nas zawiadomi zapewne sprawozdanie z najbliższego posiedzenia bundestagowego, na którym sprawa przyjdzie pod obrady.

Prezes rady ministrów bar. Manteuffel pojechał temi dniami do Frankfurtu, żkąd wraz z pełnomocnikiem pruskim p. Bismark-Schoenhausen udał się do księcia pruskiego do Baden-Baden. P. Manteuffel towarzyszyć będzie księciu do Ostendy, który tam używać będzie kąpieli morskich aż do 10. t. m. W tym dniu królowa angielska przybędzie do Antwerpii, tam zjedzie się z księciem pruskim i odbędzie razem z nim całą podróż aż do Poczdamu. Tu zabawić ma aż do 27. Sierpnia. Księżna pruska powróci już w pierwszych dniach tego miesiąca do Babelsbergu. Czy w czasie pobytu królowej Wiktoryi będą jakie uroczystości w Poczdamie i Berlinie, nie dotąd jeszcze o tem nie słyhać. Wiadomości z Tegerasee mają być dobre. Dzień powrotu Najj. Państwa nie jest jeszcze oznaczony. Resztę lata i początek jesieni mają przepędzić w Puttbus na wyspie Rugii.

Cesarzowa rosyjska matka, która przyszłą zimę przepędzać znów będzie w Nicei, ma zatrzymać się w przejeździe w końcu Września przez niejaki czas w Poczdamie. Spodziewają się także około tego czasu przyjazd cesarza Aleksandra, po skończonych manewrach w Królestwie. Na manewrach tych znajdować się będą jeden z książąt pruskich i kilku wyższych oficerów. Książę pruski każe tu obecnie dla cesarza Aleksandra robić wielki i bardzo wspaniały namiot polowy, 62 stopy długi, 30 stóp szeroki, z pawilonem z frontu. Do

niego przytykać będą dwa mniejsze namioty na kuchnię i spiżarnię, każdy na 26 stóp długi i szeroki. Na tegorocznych manewrach pruskich w Szląsku znajdować się także będzie kilku generałów tureckich, którzy, jak Zeit pisze, odebrali do tego rozkaz od samego sultana

Od kilku dni Berlin ma stały teatr opery komicznej, na której mu dotąd zbywało. Dyrektor Woltersdorf z Królewca przeniósł się tu z towarzystwem swoim śpiewaków i aktorów na stałe zamieszkanie, i objął teatr w lokalu Krolla. Towarzystwo jego, znane mieszkańcom z dawniejszych przedstawień gościnnych, używa nie małej reputacyi, a ponieważ dyrektor ma być człowiek bardzo zdolny i obrotny, opera ta komiczna może się w stolicy więcej jeszcze rozwinąć i dobre zrobić interesa. Zato budowa wielkiego nowego teatru »Wiktorja« została wstrzymana. Fundusze zebrane przez towarzystwo akcyjne wyczerpały się. Nie dostaje najmniej 200,000 tal. na dokończenie samego budynku, za wielkiego pod każdym względem na stołeczne stosunki berlińskie, bo rozmiary jego przewyższają największe gmachy teatrowe w Europie. Trzeba by utrzymywać wyborowe towarzystwo aktorów, a nadewszystko potrzebny byłby jeszcze raz tyle ludności w Berlinie, aby można się spodziewać, że teatr będzie codziennie przez kilka tysięcy osób odwiedzany. Spekulacya była zła. Wyłożony kapitał nie przyniesie akcyonaryuszom procentów, chociażby teatr był dokończony. Ktoś trzeci na nim zarobi, kupiwszy go za pomierną cenę.

»Bouffes parisiens« grają dziś po raz ostatni. Teatra letnie robią dobre interesa, dla tego że tanie.

— Osoby przybywające z Rosyi śmieją się z niedorzecznych pogłosek o buntach chłopskich, o których dzienniki niemieckie, niedawno temu i Ost d. Post prawią jak na mękach, dziwiąc się że miejscowa prasa rosyjska nie o tem nie pisze. Sprawa usamowolnienia włościan zanim przyjdzie w czyn, będzie naturalnie miała bardzo wiele trudności do zwalczenia, ale już z dotychczasowego jej postępu, mianowicie w zachodnich guberniach wniesć można, że będzie bez żadnych wewnętrznych wstrząśnień przywiedzioną do końca. A ponieważ przeprowadzenie jej jest niezłomnem postanowieniem cesarza Aleksandra, rząd jego znajdzie w ostatecznym razie właściwe środki, aby usunąć z drogi nawet nieprzewidziane przeszkody. Takie zdanie słyshałem nie od jednej osoby przybywającej z cesarstwa, z którymi tu podczas tego lata miałem sposobność mówić.

Kwestya włościańska pociągnie za sobą wiele innych przemian i reform, a raczej stanie się przyczyną i podstawą niemal zupełnego przeobrażenia wewnętrznego stanu Rosyi. Administracya, finanse, sądownictwo, konskrypcya, wychowanie publiczne i inne gałęzie rządu, a zatem i większa część prawodawstwa krajowego muszą ulegć zmianie. Rząd zawczasu czyni do reform tych przygotowania. Chłop usamowolniony, stawszy się osobą jurydyczną, będzie np. potrzebował właściwego sądu. Powiększenie liczby sądów stanie się koniecznością. Trzeba będzie pomyśleć o ich organizacyi. Mówią już o zaprowadzeniu instytucyi patronów stron, tak zwanych »voués.« Przedstawi się wnet potrzeba nowego kodeksu postępowania sądowego.

Przybył tu właśnie z Petersburga w zleceniach rządowych, mających związek z wzmiankowanemi reformami, młody urzędnik komisji prawodawczej Karol Hube, brat stryjeczny prezydenta tejże komisji Romualda Hube. Ma on zlecenie poznać systemy taksi i kosztów czyli tak zwanych »szportłow« sądowych, pruskie i inne zagraniczne.

Bawi tu także obecnie p. Ohryzko, główny redaktor dziennika Słowo, mającego od Nowego Roku wychodzić w polskim języku w Petersburgu. Zamówił on tu w giserni drukarskiej Haenela czcionki i prasy do rzeczzonego dziennika. Ztąd udaje się do Brukseli i Paryża, a w powrocie odwiedzi Poznań.

Drezno, 2. Sierpnia. — Nader smutne są wiadomości o biedzie i szkodzi, jaką zrzędziły deszcze ulewne prawie bez przestanku padające w różnych częściach kraju, a mianowicie na podgórzu. Szczególniej dotkliwie ucierpiało miasto Glauchau, któremu zbywało na wszelkich środkach ratunku. Wedle wiadomości dziś po południu tu nadeszłych doznała także różnokrotnej przerwy komunikacya kolei żelaznej, telegrafów i pocztowa. Komunikacya między Zwickau, Aue, Schlema i Szwarzenberg przerwana została całkiem, bo ani kolej ani drogą zwirową dostać się do tych miejsc nie można. Groble kolei górnej w wielu miejscach przerzniete. Linia kolei żelaznej Zwickau-Glauchau przerwana została tak dla kolej jadących, jak i wozem. Komunikacya kolei żelaznej między Dreznem i Lipskiem przerwana została przez zalamanie się małego mostu w bliskości Wurzen. I w Dreznie prawie bez przerwy przez 5 dni padał deszcz ulewny. Elba od wczoraj południa podniosła się o 3 1/2 łokcia. Niektóre części przedmieść stały pod wodą.

Monachium, 31. Lipca. — Tajny radzca medycyny Dr. Schoenlein,

który w ostatnim tygodniu bawił w Bambergu, przybył do naszego miasta wczoraj i udaje się ztąd do Tegernsee do JK.M. króla pruskiego.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1. Sierpnia. — Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, dozwolił wygnać po rokosz 1831 r., znajdującemu się we Francji Lud. Gołombiowskiemu, rodem z gub. wołyńskiej, przybyć na mieszkanie do Królestwa Polskiego.

Rosya.

Z Podola, 10. Lipca. — Po długich latach zastarzałego przesądu, iż źródłem bogactwa jest utrzymanie w niewolniczej zależności klasy rolników, powstało przekonanie oparte na moralnych prawdach i materyalnym doświadczeniu, że skarbem niewyczerpanym jest własność czasu, a ztąd wypływająca wolna wola określona mądrością w duchu chrześcijańskiej religii prawami.

Zacna, szlachetna Litwa, pierwsza nam przykład dała. Cesarz Aleksander pojął potrzebę wieku. Odezwał swoją przez p. ministra spraw wewnętrznych zapytał nas: czy chcemy na wzór Litwy, zająć się poprawą bytu włościan? My odpowiedzieliśmy niemal jednomyślnie: iż prosimy o uwolnienie chłopów z poddaństwa. Myśl prawa znalazła odgłos w prawych, poczciwych sercach. Przeświadczenie o korzyściach wynikających ztąd dla kraju naszego, wstąpiło w umysły tych oświeconych współobywateli, którzy pojmują położenie i zbadali mechanizm dobrze urządzonych społeczeństw. ¹⁾

Wszelako z boleścią i zadziwieniem wyznać potrzeba, iż projekt usamowolnienia włościan zastał wielu, jakby w chwili przebudzenia po długim nieczynnym letargu. Z boleścią i zadziwieniem potrzeba wyznać iż znalazło się wielu którzy do tej reformy nie są przygotowani, jak gdyby wypadek ten nie był pożądanym, przewidzianym, koniecznym. ²⁾

Projekt tak ważnej w społeczeństwie reformy, sam przez się ogromne ma znaczenie. Gdy jednak alarmiści wierzący w zapleśniałą rutynę niewolniczego poddaństwa sięgają popłoch po kraju oddziaływając przeciw najszlachetniejszemu popędowi i oświeconym dążnościom, powinniśmy z tem większą jeszcze oględnością wziąć się do rzeczy, która ma stanowić o moralnym i materyalnym bycie całego narodu.

Nie mam zamiaru, rozwijać planu organizacji włościan. Mnóstwo dzieł znakomitych nauką i doświadczeniem, odpowiedziało już dawno na wszelkie dotychczas sięgające sprawy zadania. Chcę tylko przedstawić ogólne uwagi, na kształt aforyzmów, które mogą posłużyć do obszerniejszych rozpraw, do oświecenia prawdy, w imię której i dla której działać mamy. Jedne z nich nie są mojemi; są bowiem zdobyciem w dziedzinie nauki i wieloletniego doświadczenia, stały się przeto niemal matematycznymi pewnikami. Inne pochodzą z indywidualnego poglądu na stan nasz wyjątkowy i miejscowe położenie.

Sprawę uwolnienia włościan uważać powinniśmy w trojakim względzie: jako kwestję moralną, narodową i finansową.

Do uwolnienia bliźnich naszych skłania nas religia chrześcijańska; do uwolnienia braci naszych skłania nas polityka; do uwolnienia rolników, interes nasz materyalny.

1) Zbawiciel objaśniając nam prawo boże, streścił całą niebiańską mądrość w tym prawie: Czcij Boga i kochaj bliźniego twego jako siebie samego. Oto jest alfa i omega, początek i koniec każdego prawodawstwa. Oto jest podstawa na której opierać powinniśmy działania nasze.

2) Włościanie są rdzenną potęgą materyalną narodu. Bez nich nie ma jednności w narodzie.

3) Rolnicy są jedynym u nas środkiem zabezpieczenia w kraju bytu materyalnego, bez którego nie ma rzeczywistego bytu.

Na zasadzie przeto moralno-religijnej budować powinniśmy byt nasz duchowny i materyalny. Takowy byt składa prawdziwie życie narodu.

Bez moralnego związku członków składających naród, nie ma społeczeństwa; bez materyalnych środków wprowadzających w ruch ciało społeczne, nie może stać się naród. Jako bowiem człowiek pojedynczy złożony jest z duszy i ciała a o jednym i drugim wciąż myśleć powinien; tak społeczeństwo o duszę swoją i ciało swoje troszczyć się musi aby zapewnić sobie byt samodzielną.

Właściciele ziemscy z małymi wyjątkami, stanowili dotąd jedną rodzinę z kmiotkami. Dziedzic czasem był panem życia i mienia swych włościan; ale też często był ich bratem, ojcem. Utrzymanie więc rodzinnego braterskiego związku między ludem a szlachtą jest ważną, jest najważniejszą kwestją narodową.

Dla tego, nie tylko boskie prawo miłości bliźniego, ale ludzkie prawo miłości kraju obowiązywać nas powinno do wymierzenia sprawiedliwości bliźnim, rodakom naszym.

Zgwałcenie tych praw, może na wieki odtrącić, oderwać od nas tę najsilniejszą dźwignię fizycznej siły naszej, zneutralizowaną dotąd poddaństwem; pokrzywdzenie włościan ciemnych i nieświadomych, może im podać nóż w ręce i wywołać krwawe sceny Humania.

Inicyatywa więc usamowolnienia włościan od nas pochodzić powinna.

Gdy żadne społeczeństwo, jakkolwiek wolne, bez władzy i zwierzchności bliskiej obejść się nie może, władza administracyjna powinna być przy właścicielach ziemskich, władza zaś egzekucyjna przy wybranych z gromady gospodarzach, pod przewodnictwem dziedzica lub jednego z obranych właścicieli ziemskich w powiecie.

Dla zapobieżenia nadużyciom ze strony niektórych właścicieli ziemskich nie patrzących głębiej na stosunek włościan do szlachty, obmyśleć potrzeba środki kępujące arbitralność dziedziców lub chciwość, tudzież przypuszczalną złośliwość właścicieli ze starszymi z gromady, w działaniach na szkodę włościan.

Dla zapobieżenia nieuległości przed sumieniem i roztropnie ustanowioną

¹⁾ Chociaż list ten powtarza w początku rzeczy znane, podajemy go jednak w całości dla nieprzerwywania wątku rozumowań.

²⁾ Nie można wyjść z osłupienia słysząc polemikę o rzeczach które już nie raz roztrząsane zbyte lub dowiedzione zostały. Powtarzać je nie ma miejsca ani czasu. Mamy mnóstwo znakomitych dzieł które na wszystkie pytania odpowiadają. Dość wspomnieć prace autora «Kwestyi włościańskiej» Adama Krzyżtopora, bezimiennego autora rozprawy p. t. O uregulowaniu stosunków włościańskich, bezimiennego autora dzieła: O chłopach, broszurę Lelewela p. n. «Stracone obywatelstwo stanu kmeckiego w Polsce» i tyle innych ważnych dzieł i rozpraw.

władzą wynaleźć potrzeba sposób obowiązujący włościan do uznania powagi ustaw mających na celu moralność, porządek, powszechne bezpieczeństwo i pracę.

Oddanie bowiem włościan pod władzę policyi rządowej w sprawach miejscowych, naraziłoby ich na klęski nadużyć i przekupstwa, (co przedstawiają w licznych artykułach dzienniki rosyjskie) a tem samem zraziłoby ku szlachcie; oddanie zaś ich pod zwierzchnictwo bezpośrednie gminy wywiązałoby szkodliwą oligarchię. W jednym i drugim razie, według mniemania włościan, wina spadłaby na panów.

Aby podtrzymać ów tradycyjnie przechowany, patryarchalny rodzinny związek między włościanami i szlachtą, mając na względzie ułomność natury ludzkiej i ciemnotę naszych chłopków, potrzeba utrzymać stosunek jaki istnieje między obowiązującym a obowiązany; również mając na względzie ułomność natury ludzkiej i chciwość niektórych właścicieli ziemskich, powinniśmy w tych obowiązkach zachować równowagę, by szala sprawiedliwości nie przechyliła się na jedną stronę, z krzywdą drugiej.

Aby utrzymać lud w karchach ścisłej moralności i pracy a zapewnić w kraju i rozszerzyć rolnictwo, potrzeba mu wskazać i ułatwić środki zarobkowania i wzbogacenia się, tudzież przywiązać go do ziemi.

Przywiązanie ludu do ziemi, jest drugą niezmiernie wielką wagą żywotną kwestją. Na niem spoczywa rękojmią nieprzemienności plemion, na niem spoczywa rękojmią okółu roli.

Tu więc następują ważne pytania:

- 1) Czy usamowolnienie chłopów nastąpić ma z uwłaszczeniem ziemi?
- 2) Czy udział ziemi włościanom zrobiony ma ograniczać się sadybą tylko, czyli też część pól ornych powinna być im oddana?
- 3) Z indemnizacją czy bez indemnizacji?
- 4) Jeżeli z indemnizacją, jaka będzie norma przyjęta dla wyrachowania i określenia prawideł indemnizacyjnych i warunków wydzierzawienia pól?

1) Co do pierwszego: Nie dość jest nadać włościanom wolność, potrzeba ich materyalnie przywiązać do ziemi ojczystej. Inaczej klęska proletaryatu, lub równie straszne w skutkach swoich włoścogostwo byłoby niepomysłnym wynikiem. Odwieczne siedziby nasze napełniłyby się niespoijną, niesforą mieszaniną różnorodnych narodowości różnych wyznań, różnych obyczajów, rozlicznych wyobrażeń, a naród stopniowo nieznanie zniknąłby z widowni rodzinnego kraju. Nie trzeba uwodzić się tem, że włościanin nasz przywiązany do roli i ojczystego zakątka. Wzrost ten mógłby czasem osłabnąć, a w końcu przy odmiennych okolicznościach np. przy rozszerzeniu handlu lub przemysłu, zupełnie nawet zerwać się. Owo przechowane dotąd przywiązanie do gleby, mogłoby jeszcze potrwać przez czas jakiś, mogłoby zatrzymać się w dwóch lub trzech pokoleniach; następnie zamieniłoby się łatwo w życie tulańskie pędzone chęcią zysku lub nadzieją spekulacji. Potrzeba przeto na względzie mieć przyszłość, albowiem ustawa nadaje się nie na pewny przeciąg czasu, obejmujący jedno lub dwa pokolenia, ale na długie wieki.

2) Pola orne i łąki będące dotąd w użytku włościan, są niezaprzeczoną własnością dziedziców. Rozporządzenie zatem niemi jako własnością należy wyłącznie do posiadaczów ziemskich. Nikt inny oprócz szlachty składającej stan właścicieli, nie ma prawa o nich stanowić. Lecz jako właściciel ma prawo rozporządzać swoją własnością, tak nabywca lub dzierżawca ma wolną i nieprzymuszoną wolę podawać warunki odzierzawienia pól jakie dla niego są najdogodniejsze. Nikt inny, oprócz włościanów składających klasę rolników, lub umocowanych przez nich, nie ma prawa stanowić o warunkach wydzierzawienia pól. Jedno i drugie jest logicznym następstwem własności i woli. Tu wszakże mogą być przepisane pewne sumienne i dobrze a na zasadach ścisłe materyalnych i logicznych wywodów, oparte prawidła regulacji robocizny jako jest prawo określające godziwą stopę procentową a strzegące docieśnianych potrzeb od lichwy.

Sadyby powinny być nadane włościanom najprzód dla tego, iż to jest sposób przywiązania ich do ziemi, z czego, jak powiedziałem wyżej, moralne i materyalne wypływają dla kraju korzyści; powtóre z tego powodu, że one od niepamiętnych czasów przechodziły z ojca na syna i opłacone są przez długi przeciąg czasu pańszczyzną przymusową.

Wszystko przeto co jest w obrębie sadyby, własnością włościan być powinno. Lecz aby zapobiedz łatwej sprzedaży sadyb z chatami, a ztąd zagłodzeniu się we wioskach naszych innoziemców, potrzeba ustanowić iż żaden z właścicieli sadyb nie może sprzedać swęj małej posiadłości komu innemu, tylko członkowi tejże gminy do której należy. Pierwszeństwa dziedzicom zostawiać tu nie można, gdyż niektórzy mniej dbali o dobro publiczne właścicieli ziemscy, mogliby je następnie odprzedać wychodźcom innych narodów i dać przysługę straszliwej dla nas ludności napływowej. Ponieważ sadyby nie wszędzie są jednakowej wielkości, przeto ograniczyć można największą i najmniejszą przestrzeń ziemi mającej składać podwórzec i ogród każdego włościanina.

3) Co się tyczy indemnizacji za sadyby i chaty trudne jest pytanie. Pod jednym względem indemnizacja zdaje się być niesprawiedliwością, a zniechęcałaby ku nam włościan i oburzyła, gdyby im kazano okupić to co oni oddawna mają w swem władaniu, i według swego zdania opłacili pracą tyloletnią. Oddanie im zaś sadyb na własność bez indemnizacji, jakkolwiek byłoby może sprawiedliwym, w ludzkie jednak ciemnym i niepojmującym dobrze stosunków szlachty do włościan ani dobrych chęci lub celów wyższych, zrodziłoby myśl, iż właściciele ziemscy zmuszeni byli nadać im chaty z ogrodami. To zniszczyłoby ów konieczny w położeniu naszym związek między obowiązującym a obowiązany a tem samem przerwałoby łączący nas z ludem spój patryarchalny, który jeśli dotąd był warty, dziś powinien być wzmocniony. Dla tego ta okoliczność jest trudną do rozwiązania i potrzebuje dojrzałego namysłu i długich roztrząsań.

Mojem zdaniem, powinno być ustanowione prawo obowiązujące każdego dziedzica wsi koniecznie, zatwierdzić włościanom wieczystą własność zagrod wraz z zabudowaniami i ogrodami na pewnych warunkach zobowiązanie i dobrowolię przyjętych, jako wynagradzających właścicieli ziemskich za uwolnienie ich od pańszczyzny i przyznanie im niejako tranzakcyi na posiadanie chat z ogrodami. Tym sposobem obu stronom się dogodzi. Dotychczasowe posiadanie

przez włóścian sadyb. uważanych w pewnym względzie przez nich jako własność, nie będzie im zaprzeczonym; ta część własności dziedziców uznana za nietykalną dotąd, przejdzie z naszej woli dla powszechnego dobra na własność rolników.

4) Co do normy jaka ma być przyjęta w ocenieniu produkcji ziemi, która ma do rozdania właściciel, tudzież w ocenieniu pracy a zatem pracy ludu rolniczego, odpowiedź krótka: Tu również nie ma środka; a logika podaje niezem nieubłagane wywody, których żadnem rozumowaniem spaczyć niepodobna. Ma być wolność albo nie ma być? Zgodziliśmy się na to iż ma być? Jeżeli zgodziliśmy się na danie wolności włóścianom, znamy jej cenę, znamy jej korzyści; jeśli zbadaliśmy jedno i drugie, pojęliśmy co to jest wolność. Cóż to jest wolność? Jest to własność czasu najpierwsza własność w świecie. Jako członek społeczeństwa, człowiek obowiązany jest ulegać pewnym prawom, które czuwają nad tem, aby wola nie przerodziła się w swawolę; lecz jako jednostka uważany, sam przez się w sobie i dla siebie ma prawo rozporządzać swoim czasem jako własnością swoją. Mie ma prawa boskiego ani ludzkiego, które byłoby pociągnięciem na tę niezaprzeczoną własność. Natura dała nam potrzeby fizyczne i wzrastającą chęć niezem nieuchamowaną, co raz lepszego bytu, co raz lepszych wygód, a doświadczenie wiekowe i miliony przykładów przekonały nas, iż źródłem zaspokojenia naszych potrzeb, źródłem bogactw jest praca. Wkładanie więc przemocne oków, jakkolwiek by nazwiemy, obwarowujących, jest gwałtem rządowym własności danej przez Boga, jest niewolą, jest nielogicznym przeciwieństwem. Warunki przeto umowy między dającym ziemię w dzierżawę a biorącym ją, mogą być ustanowione i przyjęte tylko na zasadach z obopólnej zgody. Stanowić je arbitralnie niepodobna, gdyż wartość czasu i ziemi, jako też systemat monetarny, co chwila mogą się zmieniać. Nad sprawiedliwością wzajemnych stosunków w tym względzie, może i powinien czuwać osobny komitet nieustający, lecz nieinaczej jak z członków przez obie strony obranych złożony.

Przejdźmy teraz na trzecie i ostatnie w moim założeniu stanowisko, z którego na reformę włóścian zapatrywać powinniśmy się. Powiedziałem, iż sprawę uwolnienia włóścian uważać mamy w trojakim znaczeniu: jako kwestyę »moralną«, »narodową« i »finansową«. O dwóch pierwszych pokrótce mówiliśmy; o trzeciej słów kilka wyrzec mi pozostaje. Powiedziałem wyżej, iż do uwolnienia rolników, skłania nas dbałość o zabezpieczenie bytu materialnego w kraju, słowem interes nasz osobisty ¹⁾.

Praca jest źródłem bogactwa, lecz aby była skuteczną, powinna być wolną. Wolność w pracy możebną jest tylko przy swobodnem użyciu czasu. Czasem rozporządzić może ten, kto go posiada na własność. Własność rodzi w nas chęć przechowywania jej, chęć ciągnięcia z korzyści, chęć oszczędzania tych korzyści dla przyłączenia ich do kapitału własności, do kapitału czasu. Im więcej człowiek ma, tem więcej mieć pragnie; to jest w naturze ludzkiej. Im więcej przeto czas przyniesie korzyści, tem większa zrodzi się chęć pomnożenia ich. Równie też im mniej nakładu będzie z ogólnego kapitału czasu na produkowanie korzyści, tem miłszym i pońtniejszym będzie owoc pracy. Im łatwiejsze będzie zbieranie tych owoców, przy coraz większej oszczędności czasu, tem większa rozbudzi się konkurencja. Konkurencja zaś podżegana coraz nowymi potrzebami ludzkości opasującami nieprzerwanym łańcuchem społeczeństwa całej kuli ziemskiej, jest najsilniejszym bodźcem do pracy. Te prawdy dowiedzione już w dziedzinie ekonomii politycznej, która nie jest mrzonką ani abstrakcyjną teorią, lecz nauką opierającą się na dotykanych danych na faktach, na zmysłowym, praktycznym doświadczeniu.

Urządźmy więc nasze włósci na zasadach miłości bliźniego i rodzinnej ziemi, bądzmy kmiotkom światłym przewodnikami w pracy, zrozumiejmy wielką szczytną misję, która włożona na nas, a byt nasz moralny wzrośnie w potęgę i bogactwo kraju rozkrzewi się, bo Bóg działaniom naszym pobłogosławi.

Francya.

Paryż, 31. Lipca. — Podróż cesarza i cesarzowej do Cherbourga nastąpi w najbliższy wtorek. W poniedziałek cesarz jeszcze będzie przydował na radzie ministrów, z których żaden nie będzie obecnym na uroczystości prócz hr. Walewskiego, marszałka Wailant i admirała Hamelin. Pan Delangle nie może opuścić swego ważnego stanowiska, a ministra Fould wstrzymuje od udziału w powszechnej radości nagłą śmierć brata, bankiera Fould. Marszałek Baraguay d'Hilliers, do którego wojskowego okręgu należy Bretania a nie Cherbourg, przybędzie do tego ostatniego miasta w przyszły poniedziałek, aby przyjąć cesarstwo. Jeszcze nie jest rzeczą postanowioną, czy królowa Anglii w Cherbourgu na ląd wysiedzie. Zdaje się, że dworowi londyńskiemu zjazd w Cherbourgu nie jest teraz bardzo po myśli, bo nie tylko Anglii ale i niektórym innym zagranicznym dworom nie bardzo się on podoba. Ponieważ jednak to usposobienie w niczem się nie zmienia przez to, czy królowa Wiktoria w Cherbourgu na statku pozostanie, czy też nogą ziemi dotknie, można więc londyńskim listom dać wiarę, które utrzymują, że królowa zwiedzi wnętrza miasta i portu.

— Książę Napoleon zamierza prosić cesarza, aby z okazji uroczystości 15. Sierpnia, dał amnestyę za wszystkie wykroczenia prasowe i złagodził prawa dotyczące się druku.

— Dziś rano odbył cesarz długą konferencyę z hr. Walewskim.

Anglia.

Londyn, 31. Lipca. — Times pisze: dowiadujemy się, że odroczenie parlamentu nie odbędzie się jak pierwotnie postanowiono we wtorek, ale w najbliższy poniedziałek. Lord Derby i najznakomitsi członkowie jego rządu udają się dzisiaj do Osborne, aby przyjąć rozkazy Jej Kr. Mości.

— Odwiedziny królowej w Leeds wyznaczone są na d. 6. Września. Królowa przenocuje w Woodsley-House, letniem pomieszkaniu majora, a następnego dnia pości się w dalszą podróż do Balmoral.

¹⁾ Sądzą tacy, którzy w zniesieniu pańszczyzny widzą upadek bogactw i dochodów, a więc martwią się i rozpaczają. W tem jest gruba nieznajomość praw bożych, dziejów ludzkości, dziejów narodowych i ekonomii politycznej. Nie wiedzieć, iż swoboda w pracy jest zachętą do zarobku, a za tem źródłem bogactw i powiększenia dochodów li tylko w przymusowej pańszczyźnie, w niewoli, chcieć tej niewoli i ubolewać nad usamowolnieniem włóścian jest niegodną cheiwością.

— Wielki książę i wielka księżna meklemburg-streliecy wyjechali wczoraj z Osborne.

— Jeneralna komendantura ogłasza nowy przepis, mocą którego chorążowie, chcący awansować na poruczników, a porucznicy na kapitanów etc., składać muszą egzamina z praktycznej służby pułkowej.

— Jutro właśnie przypada dwudziesta rocznica, jak Anglia swoich murzynów na wyspach Zachodnich Indyi i po wszystkich ośmiu adach wolnością udarowała. W owym pamiętnym dniu 800,000 murzynów po raz pierwszy mogło się nazwać ludźmi.

Austria.

Wiedeń, 31. Lipca. — Ustawienie korpusu obserwacyjnego nad granicą turecką ostatecznie uchwalono. Gubernator banatu i wojewodiny, hr. Coronini, odebrał stósowne w tem instrukcje. Korpus ten na teraz zawierać ma 1½ brygady.

— Z Konstantynopolu nadeszła telegraficzna wiadomość, że porta gotowa jest uwzględnić pretensye, jakie podnoszą poddani austriacy, którzy doznali szkody z powodu niespokojności w Bośni. Pretensye te wynoszą około 130,000 piatrów.

Hiszpania.

Madryt, 22. Lipca. — Nowo obrani urzędnicy w ministerstwie, są albo przyjaciółmi albo zwolennikami O'Donnella albo Monsa, lub Exaltatos. O'Donnell skłania się do partyi Exaltatos, inni już sądzą, że wedle okoliczności do różnych partyi należy, ale nie opuści z rąk swych tak łatwo jak w roku 1856, władzy swojej. Mówią, że dążność jego dalej sięga, że chce być regentem. Pogłoski się krzyżują, tyle zdaje się być pewnem, że O'Donnell zatrzyma w swym ręku ster rządu, i w najgorszym razie odstąpi go Exaltatos, a nie Moderatos, bo »les plus proches sont les grands ennemis.« W położeniu swem, nachylając się raz ku tej to ku owej partyi, jest on w nader drażliwym usposobieniu. Aczkolwiek odważny, przebiegły, nie zdoła się długo utrzymać jeżeli nie odwróci od siebie uwagi kraju przez zajęcie wojska ku Meksiko.

Azja.

Kalkuta, 18. Czerwca. — Dowiadujemy się, że Delhi, Agra, Ihausi, Bareilly, Shajehanpore, Lacknau, Canapn i Allahabad są przez wojska europejskie obsadzone i strzeżone; ale moc Anglików nie sięga dalej, jak wystrzał armatni. Wsie i okolice naokoło tych miast przepelnione są powstańcami, walającymi się i łupiącymi. W pojedynczych spotkaniach zwyciężają Anglicy zwykłe, większa część atoli rokoszan ratuje się ucieczką, a o skutecznej pogoni ani myśleć przy braku dostatecznej jazdy w obecnej porze roku. Słońce i znużenie dziesiątkują Anglików, i bez wielkich posiłków nie może być przywrócony ani spokój ani ład w tem obszernem państwie. Zresztą coraz widoczniejszą jest rzecz, że głównodowodzący sir Collin Campbell nie jest na swoim miejscu, i gazeta kalkutska Englishman nazywa go najgorszym jeneralem, jakiego kiedy do Indyi wschodnich wysłano dodając, że system jego wahania, jego ociężałości, i całkowity niedostatek polotu wodza na polu bitwy wiele się do tego przyczyniły, że powstanie się przedłuża i ważność jego się podnosi. Nimbus imienia angielskiego zmalął przez niego, i wyrządził szkodę, którą ledwo wynagrodzić zdoła największa karność wojskowa.

Kronika miejscowa.

Poznań, 3. Sierpnia. — Gaz. niem. poznańska podaje następujące statystyczne sprawozdanie: W r. ubiegłym urodziło się w Poznaniu 767 chłopców i 724 dziewcząt, razem więc dzieci 1491. Umarło 1520 ludzi. Wszedło w śluby małżeńskie 373 par, nie licząc w to wojskowych i ich krewnych. Liczba umarłych przewyższa urodzonych o 29; tak niekorzystny stosunek wydarza się Poznaniu nierzadko, to samo było i w 2 latach poprzednich, jako i w latach 1857—52 i 1847—49. Szczególniej uderza niekorzystny ten stosunek w r. 1848, w którym umarło 2705 ludzi, a urodziło się tylko 1322; w r. cholerycznym 1852, w którym umarło 3033 ludzi a urodziło się tylko 1560. Choć wyjmujemy z pod rachuby lata dotknięte zarazą i politycznemi ruchami, to jednak występuje w tak często wracającym się niekorzystnym stosunku umierających do urodzonych niezłomna konieczność odezwania się do władz miejskich, aby chciały zwrócić troskliwość swą pilną ku publicznemu staraniu o stan zdrowia, i dokładały pieczołowitości w oddalaniu przyczyn, wpływających na stan zdrowia mieszkańców. — Ludność cywilna miasta Poznania wynosiła przy ostatnim jej obliczeniu 45,958 dusz, tak że w roku minionym na każde 1000 dusz przypada umarłych 36—37, łącznie wszakże z dziećmi nie żywo na świat przybyłymi albo w pierwszych trzech latach żywota swego zmarłymi, których liczba wynosi 703, prawie połowę umierających.

Wschowa, 1. Sierpnia. — W zeszły czwartek obrany został od zebranych tu deputowanych powiatowych na deputowanego sejmu prowincyalnego dyrektor jeneralny ziemstwa pan Brodowski.

Ze Sremu donoszą, że zbiór tegoroczny żyta co do słomy nie jest gorszym od przeszłorocznego, co do ziarn zaś jest o ¼ mniejszym. W przeszłym roku dawała kopa 4 szefle ziarna; w tym roku nieprzechodzi 3. Ziemniaki, mianowicie późne obiecują plon bogaty. W skutek deszczu podniosła się wczoraj Warta na 9—11 cali.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Sierpnia 1858.

Zyto (wępel po 25 szefli) nieco wyżej, wypowiedziano 150 wępli; na Sierpień 43½—½—½ pl., na Wrzesień Październik 45½—½—½ pl. i list.

Okowita (beczka po 9600 9 Trallesa) niższe ceny, wypowiedziano 30,000 kwart; w miejscu (bez beczki) 16½—17½ (z beczką) na Sierpień 17½—¼—¼ pl., na Wrzesień 18½ pl., na Wrzesień Październik 18½—¼—¼ pl., na Listopad 18½—18 pl.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Sierpnia.

Pszemica 50—78 tal.

Żyto 48½—49½ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień 49½—51½ tal., na

Wrzesień Październik 50½—52½ tal., na Październik Listopad 51—53½ tal., na Listopad Grudzień 51½—53½ tal., na Kwiecień Maj 52½—54½ tal.

Jęczmień wielki 39—42 tal.

Owies 32—38 tal.

Olej rzepiowy 15½ tal., na Sierpień 15½ tal., na Wrzesień Październik 15½ tal., na Październik Listopad 15½ tal., na Listopad Grudzień 15½ tal.

Olej lniany 13½ tal.

Okowita 21 tal., na Sierpień 20½—21½ tal., na Wrzesień Październik 21½ tal., na Październik Listopad 21½—22 tal., na Listopad Grudzień 20—½ tal., na Kwiecień Maj 22 tal.

Szczecin, 3. Sierpnia.

Pszenvica 70—72 tal., na Sierpień Wrzesień 71½ tal., na Wrzesień Październik 73 tal., na wiosnę 76½ tal.

Żyto 46½ tal., na Sierpień Wrzesień 46½—47 tal., na Wrzesień Październik 48—47—47½ tal., na Październik Listopad 48 tal., na wiosnę 51 tal.

Olej rzepiowy 15 tal., na Wrzesień Październik 15 tal.

Okowita 18½ proc., na Sierpień Wrzesień 18 proc., na Wrzesień Październik 17½ proc., na Październik Listopad 17½—¾ proc., na wiosnę 17½ proc.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd Powiatowy w Poznaniu,

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1858.

Nieruchomość do Henryety z domu Steffens, zaślubionej stelmachowi Dressel należąca, pod Nr. 411. w mieście Poznaniu położona, oszacowana na 17,477 Tal. 2 Sgr. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Rejestraturze, ma być dnia 7. Września 1858. przed południem o godzinie 11 i po południu w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej, z księgi hipotecznej nie wynikającej, zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka Nepomucena rozwiedziona Schortau z domu Potarzyckich resp. jej spadkobiercy i następcy prawa zapożyczają się niniejszym publicznie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Rogoźnie. Wydział I.

Dobra rycerskie Białężyń do Ur. Emila Kierskiego należąca, oszacowane na 29,618 Tal. 17 Sgr. 11 Fen wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Rejestraturze, mają być dnia 15. Września 1858. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazujących się z księgi hipotecznej, winni takową podać do Sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznanymi wierzyciele:

- Kotlarz Józef Gabryel Gaertig.
- sukcesorowie dziedzica Hieronima Drwęskiego,
- sukcesorowie Ur. Tymoteusza Gorzeńskiego,
- opiekun Augusta Stupany, dziedzic Kolbenach,

zapożyczają się niniejszym publicznie.

Rogoźno, dnia 4. Grudnia 1857.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Towarzystwo

Poczdamskie zabezpieczenia bydła,

od r. 1849. na wzajemności istniejące i koncesyją do odbywania czynności w całym państwie Pruskiem i wielu pogranicznych państwach zaopatrzone. tworzy agencję w każdym mieście, a zgłoszenia się na nie przyjmuje Dyrektor G. Willing w Poczdamie.

Zabezpiecza się bydło rogacie i takie konie, które procederowo do pociągów furmańskich się nie używają, jako też osły i muły za opłatą 3½ o, furmańskie zaś konie za 5 o wartości taksaacyjnej, a świnie i kozy za 24 Sgr. od sztuki.

Wynagrodzenie płaci się nie tylko na przypadek śmierci, choćby takowa naturalnie, albo przez momentalne przypadki, jako to złamanie nóg, nieszczęście ognia, uderzenie piorunu i t. d. nastąpiła, lecz i wtenczas jeżeli bydło żyjąc do każdego użytku niezdatnym się stanie.

Przez konkurencją pewnego Towarzystwa akcyjnego zabezpieczenia bydła, pokazało się ostatecznie, że tylko wzajemność istotną rękojmią wynagrodzenia przy stratach daje.

Statutów Towarzystwa, jako też pomocy przy wypracowaniu zabezpieczeń, które przyjmuje, i żądanych objaśnień chętnie udzieli.

Kłocko, dnia 31. Lipca 1858.

A. Nowacki, Agent.

LOTERYA.

Losy do II. klasy 118. Król. Pruskiej loteryi powinny pod utratą prawa do dnia 14. Sierpnia r. b. włącznie odnowione.

Poznań, dnia 4. Sierpnia 1858.

Nadkollektor loteryi **Fr. Bielefeld.**

Nasienie rzepy ścierniskowej

ofiaruje za umiarkowaną cenę

S. Calvary, przy Szerokiej ulicy Nr. 1.

Zamówienia na żyto i pszenicę z Probstwa przyjmuje

F. G. Doepner,
Wielkie Garbary Nr 18.



Dla przedsiębiorców budowl.

Teksturę smołowcowaną kamienną ogniotrwałą do pokrycia dachów, z fabryki Panów **Alberta Danke i Spółki** w Berlinie (Moabit) **wprost sprowadzoną**, mam ciągle na składzie, i przyjmuję **całkowicie pokrywania dachów pod gwarancją obok dokładnej roboty.** Do łaskawych zamówień polecam się uprzejmie.

Rudolf Rabsilber, Spedytor w Poznaniu, ulica Szeroka 20. ulica Butelska 10.

Handel towarów stalowych

Augusta Kluga, ul. Wrocławskiej 3.

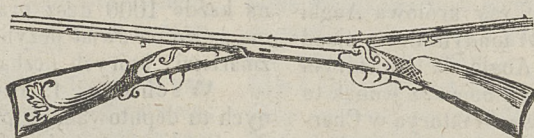
poleca **Johna Heiffora** wklesło szlifowane **brzytury**, oraz wielki dobór brzytew innych słynnych angielskich fabrykantów, które sprzedaje **z zareczeniem** wymiany; zarazem polecam **francuskie, angielskie i Goldschmidla** paski do ostrzenia.

Reparacje nożów, jako też ostrzenie brzytew, scyzoryków i nożycek wykonywam prędko i pięknie.

Towary z bielnika

do Nr. 19. włącznie nadeszły.

Antoni Schmidt.



AUGUST KLUG,
w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej 3.

poleca za **rękojmią** największy dobór

**BRONI MYŚLIWSKIÉJ
I PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH,
PISTOLETÓW I REWOLWERÓW**

niemniej wszelkich gatunków angielskich i francuskich kapiszonów, nabożów igłopalnych i przybitek po cenach stałych najumiarkowańszych.

Niniejszem mam honor donieść, iż w tutejszym mieście założyłem **skład węgla kamiennych i kowalskich**, jako też najlepszego **wapna Gogolińskiego.** Sprzedaje takowe tanio i wprowadzie **4 szefle** na beczkę. Kościan, dnia 1. Sierpnia 1858.

A. E. Franke,

Przybyli do Poznania 4. Sierpnia.

BAZAR: prob. Gintrowicz z Borku, Wesierski z Modliszewka.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Radoliński z Jarocina, Baumann z Głogowa, Schröder z Berlina, Żychliński z Pierska, Bandelow z Latalic, Pätzold z Królewca, Knorre z Magdeburga.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Kehlo z Stendal, Schneider z Kołobrzegu, Schub z Luksemburga, Kirstein z Berlina, Lingner z Magdeburga.

HOTEL DU NORD: Wolański z Barda, Krzyżański z Sapowic, Glass z Kościana.

OHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Teusler z Zielonógory, Lewek z Swarzędza, Treppmacher z Wulki, Ryll z Wschowy, Schmeling z Kowanówka, Kurz z Babi-mostu.

POD CZARNYM ORŁEM: Wierski z Winnicy, Bojanowski z Podlesia.

HOTEL WIEDENSKI: Szwantowski z Brodów.

HOTEL PARYZKI: Chłapowski z Bagrowa, Łaskiewicz z M. Gośliny, prob. Wąchalski z Białejzyna, Bieczynski z Wągrowca.

POD WIELKIM DEBEM: Stajnitz z Kościana, Duliński z Sławna.

HOTEL BUDWIGA: Müller z Wolsztyna, Weigeld z Drewel, Löwenthal z Babi-mostu, Flanter z Janowca, Bronheim z Żerkowa, Haase z Pleszewa, Bergas i Krüger z Grodziska.

POD TRZEMA LILIAMI: Bronisz z Bieganowa, Wunder z Sorau, Kronheim z Wschowy.

POD BARANKIEM: Jone i Otto z Skwierzyny, Michle z Wielichowa.

Na Solitera

leczy w 2. godzinach bez boleści i niebezpieczeństwa **Dr. Bloch** w Wiedniu. Lekarstwo rozsyła się. Bliższa wiadomość na listy w niemieckim albo francuskim języku udzielaną będzie.

Największy wybór **Rejestrów gospodarskich** w Litografii Jana F. Martina pierw. W. Hebanowskiego ulica Wilhelmowska Nr. 26. (Hotel Bawarski).

Próby szematów na żądanie będą przesłane do przejrzenia z tém nadmienieniem, żeby były odwrotną pocztą zwrócone.

Sok wiśniowy z cukrem i bez, poleca świeżo z prassy

Szymon Silbermann,
przy placu Sapieżyńskim Nr. 7.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 3. Sierpnia 1858	Sto pa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowiwną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4½	—	101½
dito . . .	4½	—	101½
dito z roku 1856 . . .	4½	—	101½
dito z roku 1853 . . .	4	—	94½
dito z roku 1854 . . .	4½	—	—
Oblig. długu skarbowego . . .	3½	85	—
dito premii handlu morskiego . . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . .	3½	—	83½
dito miasta Berlina . . .	4½	—	101½
dito . . .	3½	—	83½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . .	3½	—	85½
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	83
dito Pomorskie . . .	3½	—	85½
dito W. X. Poznańskiego . . .	4	—	99½
dito W. X. Poza. (nowe) . . .	3½	—	87½
dito Szląskie . . .	3½	—	86½
dito Prus zachodnich . . .	3½	82	—
Bilety rentowe Poznańskie . . .	4	—	93
Londondory . . .	—	—	109
Akcya kolei żelazn. Starogr. Poznańsk . . .	3½	—	90½

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu	od	Dnia 4. Sierpnia 1858 r.	
		tal. (sgr.)	fu. (tal.)
Pszenvicy pięknej, szefel po 16 garu . . .	3	—	3 5
Pszenvicy średniej . . .	2 22	6	2 25
Pszenvicy ordynaryjnej . . .	—	—	—
Żyta przedniego, szefel . . .	1 27	—	1 28 6
Żyta leższego . . .	1 25	—	1 26
Jęczmienia dużego, szefel . . .	1	—	—
Jęczmienia małego . . .	— 20	—	1 25
Owsa, szefel . . .	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—
Grochu na pastwę . . .	—	—	—
Rzep zimowy . . .	—	—	—
Rzepik zimowy . . .	—	—	—
Ziemniaków, szefel . . .	1	—	1 5
Masła, garniec . . .	2 15	—	2 20
Siana, centnar . . .	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c. . .	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. . .	—	—	—
dnia 3. Sierpnia . . .	16 20	—	17 5
dnia 4. . .	16 27	6	17 12 6